reklam

Nr. 215 (1003) Warszawa, Poniedziałek 9 Sierpnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
Zagranicą „ „ 75.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-18.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Optymizm—pesymizm.

Ludzie rodzą się optymistami albo stają się niemi z wiekiem. Ale optymizm jest właściwą filozofją każdego żywego człowieka. Wystarczy obserwować pragnienie życia u nowonarodzonego dziecka, jego giesty, jego rzucanie nóżkami, jego oczy zwrócone do słońca i do światła, z chwilą gdy widzieć zaczyna. Wystarczy obserwować przywiązanie do życia u bardzo starych ludzi, albo u umierających starców. Człowiek zdrowy jest z natury rzeczy optymistą. Dobrze je, dobrze śpi, lekko i wesoło pracuje. Jest uśmiechnięty, często gadatliwy, zawsze towarzyski, często lekkomyślny.

Pesymista — są i pesymiści z urodzenia, widzi wszystko w czarnych barwach. Ibsen mówi w jednym z dramatów swoich: „kiedy się rodzi nie płacze, a w życiu — nigdy się nie śmieje". Pesymiście wiatr zawsze w oczy wieje. Nic mu się nie wiedzie. Tak przynajmniej mówi. Nie ufa przyjaciołom. Milczy, Bywa często chory. Ribot zapewniał, że Schopenhauer został pesymistą i wyznawcą filozofji pesymistycznej, pod wpływem... kataru żołądka, który go trapił w ciągu długich dziesięcioleci. Może to się wydawać dziwnem, a jednak tkwi w tem określeniu psychologa francuskiego, jeżeli nie cała prawda, to napewno wiele prawdy. Czytać można w programach partji politycznych Ameryki Północnej, że kandydat na członka musi złożyć świadectwo lekarza, że ma zupełnie zdrowy żołądek. Praktyczny Amerykanin uważa, że człowiek chory na żołądek nie powinien zajmować się polityką, iże w polityce trzeba niekiedy łykać i trawić kamienie; trzeba tedy mieć żelazne zdrowie. Trzeba móc pracować po 16 godzin na dobę, jeść i pić, jak Zagłoba. Czytamy nieraz, że kandydat na gubernatora stanu, na prezydenta Rzeczypospolitej amerykańskiej wygłasza w ciągu dnia cztery mowy wyborcze i takich dni ma trzydzieści w miesiącu kampanji wyborczej. Trzeba mieć optymizm nie człowieka ale słonia, aby taką kampanję wyborczą powtórzyć. Politycy amerykańscy Bryan albo Taft powtarzali takie kampanje po kilka razy.

Pesymista upraszcza rzeczywistość życia, którego nie lubi i nie chce przeżywać. Gdy stanie nad brzegiem rzeki widzi niebezpieczeństwo pływania, widzi lodowe zwały w zimie i krę pływającą na wiosnę, wielkie ryby żarłoczne w wodzie, węże jadowite w pobliżu. Optymista, może wie o tem wszystkiem, ale nie myśli o niebezpieczeństwie: rzuca się do wody latem, zimą staje na lodzie, uzbrojony w łyżwy, skacze do łodzi, aby puścić się na nieznane fale. Życie pesymisty jest biedniejsze, życie optymisty pełne jest wrażeń i wynurzeń, kolorów i odcieni. Pesymista nie lubi kolorów, kolor go nuży, podrywa jednostajność jego usposobienia. Pesymista jest leniwy sługa bezwładu i nudy. Dlatego Achilles w Iliadzie Homera mówi, że wolałby być parobkiem, co żarna toczy na ziemi, niż królem królów w podziemnem państwie Piekieł. Achilles jest optymistą, ruch jest jego żywiołem, ruch i światło i zmiana; Hades jest królestwem pesymistów.

W obliczu wojny i związanych z wojną wypadków dwa tu zaznaczone temperamenty ujawniają swoje cechy zasadnicze. Optymista nie zamyka oczu na to, co się koło niego dzieje. Ale ze splotu sprzecznych wiadomości, które piętrzą koło niego komunikaty urzędowe i półurzędowe, ulica z jej hałasem, plotka sługębna z jej fantazją, rozlewnością i nieodpowiedzialnością słowa — wybiera te raczej, które układają się po linji afirmacji życia. Dlatego złe wiadomości optymista tłomaczy jako niekoniecznie pewne i do ostatka pragnie je jako takie uważać. Niekiedy sam siebie łudzi. Z dwu sprzecznych i wykluczających się wiadomości wybiera raczej te, która jest lepsza, mniej beznadziejna. Hasło jego zawsze i na każdem kroku: będzie lepiej, wcale tak źle nie jest, sytuacja się poprawia; trzeba tylko skupić siły, trwać i przetrwać zły kwandrans; będzie dobrze. Jeżeli i na niego przychodzi chwila depresji, nie trwa ona długo, ustępuje miejsca przyrodzonej wierze w lepsze jutro. Optymista na pozór powalony — odpręża się prędko, prostuje mięśnie, podnosi głowę od nieszczęścia pochyloną, patrzy śmiało przed siebie, wyglądając zwycięstwa. Optymista nigdy nie może być pobitym zupełnie. Nie zrezygnuje nigdy, nie kapituluje. Zawsze się odegra losowi. Zawsze znajdzie wyjście z sytuacji bez wyjścia. Optymistą — jest życie samo.

Czytaliście słynną powiastkę Woltera „Candide"? W arcydziele tem filozof optymizmu, Pangloss (t. j. słynny filozof Leibnitz, którego optymizm wyśmiać chciał Wolter) — pobity przez nieszczęścia życia, gnany z bytu w byt, z kraju do kraju, w siedemdziesiątym którymś roku życia znajduje się w Konstantynopolu. W walkach z losem Pangloss postradał—rzecz tak cenną jaką jest nos. Zdawałoby się, że ten chyba ma już dosyć życia, dosyć doświadczeń, dosyć urojeń i wzruszeń. Przeciwnie. Pangloss zakłada... ogród. Co czynisz na Boga? pytają go sceptycy (t. j. Wolter). Czy zobaczysz kiedy owoc na jabłoni, który sadzisz? Nie doczekasz owocu. „Cóż stąd — odpowiada Pangloss — dzieci moje, wnuki moje, ktokolwiek bądź — jabłko to ujrzy i spożyje...

Pesymista widzi wojnę od najgorszej i niekoniecznie prawdziwej albo pewnej strony. Bojąc się, żeby go kto nie posądził o łatwowierność, o brak krytycyzmu, notuje w mózgu to tylko, co jest złe, co jest smutne, co zapowiada klęskę. Z dwu sprzecznych wiadomości wybiera tę tylko, która jest raczej — zła, która przepowiada gorszy jeszcze horoskop na jutro. Dziwi się, że otoczenie jego nie orjentuje się w sytuacji, że nie widzi tego, co on nazywa „prawdą", że nie dostrzega niebezpieczeństw, które niby lawina zawisły nad nami i lada chwila zwalą się na nas. Pesymista czytuje mnóstwo gazet, słucha każdej plotki, rozkoszuje się, jak gdyby, najgorszemi (tak iż niekiedy czyni poprostu wrażenie sadysty!), wciąż stacza wojnę z dobremi wiadomościami, używając wszelkich środków djalektyki dla dowiedzenia, że są fałszywe i pozbawione sensu. Ma specjalne źródła wiadomości, na które się powołuje, a temi źródłami są: przypadkowy przechodzień, piccolo w kawiarni, przekupka na targu, pantoflowa poczta, lada spotkane dziecko. Pesymista w obliczu wojny przeżywa wciąż „Ostatnie dni Pompei" albo wrażenia człowieka „spadającego z dachu". Jeżeli jest pobożny, biega wciąż do kościoła, radzi się księdza i organisty. Biega do adwokata, do lekarza, radzi się, co czynić z majątkiem, jak napisać testament, jak zabezpieczyć przyszłość rodziny. I w tym względzie w rozmowie z adwokatem mówi nagle: „ale ja niepotrzebnie panu czas zabieram, co tu mówić o majątku, o przyszłości dzieci, one zginą, majątek zginie..."

Pesymista ujmuje wogóle wszystkie zjawiska na linji „zaprzeczenia życia".

W tak czystej postaci, rzecz prosta, pesymista i optymista nie zawsze spotkać się dają. Typy ludzkie są bardzo złożone. W naturze ludzkiej pomieszane są przeróżne pierwiastki i śród tych sprzecznych pierwiastków dominują bądź jedne, bądź drugie. Ale wszyscy spotykamy jednych, których nazywamy optymistami, drugich, których nazywamy pesymistami.

Unikajmy tych drugich. Są to biedni, smutni, chorzy ludzie, którzy trują własne dusze, trują i dusze bliźnich. Nie chcą żyć sami, nie pozwalają żyć innym. Męczą się sami, męczą bliźnich. Męczą bez potrzeby i bez celu. Zamiast organizować energję, rozkładają ją przy pomocy gazów trujących. Są w błędzie zasadniczym. Nie widzą prawdy, nie słyszą jej wołania. Prawda jest w życiu i sama jest życiem. Prawdą jest wszystko, co od życia pochodzi i do życia prowadzi. I to tylko jest prawdą. Pesymista myli się, nazywając prawdą złe wiadomości, które na wiarę kumoszki powtarza. On sam jest „najgorszą wiadomością". Jego prawda krytyczna niczego nie uczy, niczego nie poprawia, nikomu nie pomoże. Przeciwnie. Szkodzi i tylko szkodzi. Osłabia wolę wtedy, kiedy wola jest najbardziej potrzebna człowiekowi, aby żyć, aby nie dać się, aby wytrwać. Pamiętamy, co mówił sławny moralista japoński Nogi: „w wielkiej walce decyduje ostatni kwandrans; kto zachowa najwięcej energji, przytomności umysłu, sprawność mięśni, najwięcej humoru na ten ostatni kwadrans, ten zwycięży". Pesymista nie rozumie głębokiej prawdy tych wskazań japońskich. Nie jego jest rzeczą zastanawiać się nad głęboką prawdą ekonomji sił. On jest zbyt leniwy, bezwładny, gnuśny na to, aby się nad takiemi zastanawiać prawdami. O ileż łatwiej nie myśleć, dać upust bezmyślnym odruchom gnuśnego ciała. „Próżność nad próżnościami! Czyż warto żyć!"

Jednak i pesymista żyje. Je i pije, zupełnie jak optymista, tylko z mniejszym smakiem. Śpi w równie miękiem łóżku.

Tylko optymista ma rację. On tylko rozumie życie, normalną drogę życia, prawdę życia. On zawsze ma rację. On jeden zostaje na pobojowisku. Jego jest dzień jutrzejszy.

S. P.

„My, którzy nie ustępujemy"

Od szubienic pierwszego Proletarjatu do męczeńskiego zgonu towarzysza Białego, na śmierć przez Niemców zakatowanego w szpitalu — jednaka nasza droga i prostym był nasz szlak. Nie znaliśmy krętych ścieżek, manowców ni obejścia: my szliśmy naprzód sami jedni bez druhów i pomocy, wpatrzeni w jeden cel świetlany.

Przewodziła nam jedna idea — Wolność święta. Do Niej tęskniliśmy w noce bezsenne, gryząc z wściekłością żelazne łańcuchy niewoli. Z niej braliśmy dech i życie, dla Niej i za Nią na stokach cytadeli, na namydlonym stryczku, w mroku kazamat, w sybirskich kaźniach ginęli plemienia polskiego najdzielniejsi synowie; bohaterzy, bojowcy, więźniowie nieustraszeni.

Głowami towarzyszy naszych wybrukowany został gościniec do Niepodległej Polski prowadzący.

A oto dzisiaj przyszedł czas, wybiła godzina, gdy wszystek trud, całego życia praca, śmiertelny znój i krew tych skrzydlatych w niwecz może być obrócona.

Nogami „czerwonych" pułków Brusiłowa, kopytami konnicy Budiennego zdeptana być może i w ziemię wbita młoda polska wolność. Nad Warszawą zatknięty być może zwycięski sztandar najazdu.

Pozwoli-ż na to robotnik polski, Okrzejowych snów spadkobieca, Montwiłłowych czynów dziedzic prawy?

Odpowiedź już jest dana.

W zlęknionej, niepewnej, w wahającej się i dotychczas jeszcze sennej stolicy zabrzmiał okrzyk bojowy proletarjatu polskiego, rozległo się twarde i mocne wyznanie wiary.

Niech-że posłucha głosu tego żołdak sowiecki: jeżeli żołnierze rosyjscy zdobywają ziemie odwiecznie i rdzennie polskie, jeżeli wbrew woli świadomego polskiego proletarjatu narzucić nam pragną swoje rządy i swoje prawa, to my, robotnicy polscy, spotkamy ich jako zdrajców sprawy robotniczej, jako najeź-

dźców i rabusiów, zbójów i grabieżców, jako katów naszej krwawo zdobytej wolności.

Więc jeśli dojdzie wróg do rogatek warszawskich, to proletarjat polski wyjdzie znów na ulice i zawre, rozpali się i rozgorzeje walka ostateczna i bezpardonowa — na barykadach bój! Zburzymy bruk warszawski, wydrzemy w ziemię wrosłe kamienie; wałami kamiennemi zagrodzim nasze ulice i poczniem bić we wroga, za wolność, za swobodę, za cześć polskiego robotnika.

Zwycięstwo naszem będzie! Gdy w ręku swem najeźdźcy trzymali cały pokorny i uległy kraj, gdy na rozkazy ich były wojska i żandarmi, koleje i telegrafy, armaty i twierdzę, wówczas to towarzysze nasi z nieśmiertelnej pamięci Wydziału Bojowego zdołali popłoch i zamieszanie, lęk i grozę zasiać w sercach wrażych.

Garstka bojowców, osaczona i ścigana ze wszech stron, w podziemiach się kryjąca potrafiła odnosić zwycięstwa, tryumfy święcić na wrogu niezmożoną, zda się, potęgą.

Dziś my szczęśliwsi będziem od naszych poprzedników. Ma Polska żołnierzy, wyczerpanych i znużonych wielomiesięczną wojną, ale bitnych, odważnych i na śmierć gotowych, ma działa i karabiny maszynowe, broni i amunicji poddostatkiem. A gdy tysiączne rzesze robotnicze, zbrojne i nieustraszone, wesprą polskiego żołnierza, gdy proletarjusz polski stanie na szańcach, na okopach męstwa, na bastjonach dziejowej Woli, to legnie w proch i w pył się rozsypie kłamana zaborców potęga.

Towarzysze — przed nami Wielki Dzień, Dzień walki i zwycięstwa.

Stojan Stefanowski.

Komunikat Narodowej Konfederacji Wileńsko-Grodzieńskiej.

Wobec podpisanego 12 lipca r. b. traktatu pokojowego pomiędzy rosyjskim rządem Sowietów a Litwą, w którym się ustanawia granica między temi państwami na obszarach ziem Wieleńskiej i Grodzieńskiej, zamieszkałych przez ludność polską, oraz wobec przewidywanych pertraktacji pokojowych pomiędzy Polską, a tymże Rosyjskim Rządem Sowieckim, staje się koniecznem podanie do powszechnej wiadomości składu narodowościowego ludności tych obszarów, narodowe interesa której zostały lub mogą być dotknięte przy wymienionych aktach i pertraktacjach.

Za czasów przedwojennych statystyka narodowościowa tej dzielnicy tendencyjnie była falszowana przez rząd rosyjski. Dopiero spisy ludności, dokonane w roku 1916 przez Niemców (z tendencją wrogą w stosunku do Polaków), oraz w grudniu roku 1919 przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich ujawniły pierwszy przybliżony, drugi dokładny obraz stosunków narodowościowych na tych obszarach zgodnie z samookreśleniem ludności ich. Odnośne dane według rezultatów spisu roku 1919 zestawione są w następującej tablicy:

POWIAT	Ogólna ilość ludności	Polacy	Białorusini	Litwini	Inni
Dziśnieński . .	193,263	74,612	46,381	1,885	70,385
		38,61%	24%	0,98%	36,41%
Wilejski	213,424	64,549	123,332	122	25,421
		30,25%	57,79%	0,06%	11,90%
Brasławski . . .	82,513	43,335	12,622	12.367	14,189
		52,52%	15,30%	14,99%	17,19%
Swięciański . .	139,692	61,854	18,727	38,629	20,582
		44,28%	13,41%	27,58%	14,73%
Wileński . . .	184,218	160,762	626	13,864	8,966
		87,27%	0,34%	7,53%	4,86%
Miasto Wilno . .	128,954	72,416	1,781	2,920	51,837
		56,16%	1,38%	2,26%	40,20%
Oszmiański . .	189,390	129,165	11,195	54	48,976
		68,20%	5,91%	0,03%	25,86%
Lidzki	186,060	141,479	27,804	4,203	12,574
		76,04%	14,94%	2,26%	6,76%
Trocki	92,831	49,947	242	36,748	5,894
		53,80%	0,26%	39,59%	6,35%
Grodzieński . .	99,087	53,549	33,160	1,546	10,832
		54,04%	33,47%	1,56%	10,93%
Miasto Grodno .	28,165	9,255	2,123	23	16,764
		32,86%	7,54%	0,08%	59,52%
Wołkowyski . .	97,215	56,173	17,373	85	23,584
		57,78%	17,87%	0,09%	24,26%
Słonimski . . .	127,737	39,416	49,651	8	38,662
		30,86%	38,87%	0,01%	30,26%

Nadmienić tu należy, że z powodu niskiego poziomu kultury i braku uświadomienia narodowego pewna część ludności nie umiała podczas spisu określić swej narodowości, podając się jako „tutejsi", lub wcale jej nie wymieniając. Są to przeważnie białorusini katolicy lub polacy. Do ludności tej kategorji należą też między in.: żydzi, rosjanie, rusini, łotysze, tatarzy i t. d. zamieszczeni w tablicy powyższej w rubryce „Inni". Takiej ludności podanej jako „tutejsi" lub bez wymienienia narodowiści, liczy się w powiatach: Wilejskim 4638 (2,17 %), Brasławskim 1162 (1,41 %), Święciańskim 8.075 (5,78 %), Wileńskim 146 (0,08 %), Oszmiańskim 37,127 (19,6 %), Lidzkim 3610 (1,94 %), Trockim 913 (0,98 %), Wołkowyskim 11849 (12,19 %) i Słonimskim 23,289 (18,23 %).

Pozatem w liczbie zamieszczonych w rubryce „Inni" jest w m. Wilnie 46.559 (36,11 %), zaś w m. Grodnie 16.587 (58,89 %) żydów.

Traktatem pokojowym litewsko - bolszewickim państwa te przysądzają sobie wzajemnie powiaty o ludności polskiej przeważającej bądź w całych powiatach, bądź też na części ich obszaru. Mianowicie Litwie oddają powiaty: Brasławski, Święciański, Wileński, Trocki, Lidzki, Oszmiański i Grodzieński. Z powiatów tych tylko jeden Święciański ma mniejszość ludności polskiej, aczkolwiek ludność ta stanowi większość względną, a we wschodniej części powiatu i bezwzględną. W pozostałych z wymienionych powiatów ludność polska stanowi bezwzględną większość. Znowu zgodnie z wymienionym traktatem pozostają w Rosji powiaty: Dziśnieński, Wilejski, część Oszmiańskiego, Słonimski i Wołkowyski. Z powiatów tych Dziśnieński, Wilejski i Słonimski w zachodniej części, zaś Oszmiański i Wołkowyski na całym obszarze posiadają ludność przeważnie polską.

Podając o powyższem do powszechnej wiadomości Narodowa Konfederacja Wileńsko - Grodzieńska za obowiązek swój poczytuje z całą mocą zaznaczyć, że pominięcie zasady narodowościowej oraz woli ludności, niejednokrotnie ujawnionej w niezliczonych petycjach, oraz w uchwałach powiatowych i okręgowych zjazdów przedstawicieli ludności, w żaden sposób nie może się przyczynić do ustalenia trwałego pokoju i zgodnego sąsiedzkiego współżycia narodów i państwa, gdyż ta ludność z pogwałceniem swych aspiracji i praw narodowych nigdy pogodzić się nie może.

Robotniczy Komitet Obrony Warszawy.

Proletarjat Warszawy ślubuje bronić stolicy.

Pierwszy wiec publiczny, zwołany przez Robotniczy Komitet Obrony Warszawy, zgromadził na wiadukcie mostu Poniatowskiego tłumy robotników i robotnic. Przewodnictwo objął tow. poseł Pużak i udzielił głosu wiceprezydentowi rządu, tow. Daszyńskiemu, który przywitany został burzą oklasków.

Tow. Daszyński w gorących słowach nawoływał do obrony Warszawy i Polski całej przed najazdem. Toczymy walkę na śmierć i życie, walczymy o to, czy Polska będzie krajem wolnym i niepodległym, czy ulegnie obcej przemocy i gwałtowi, który nazywa się „wyzwoleńczą armją rewolucyjną", ale za największego swego wroga uważa uświadomionego robotnika socjalistę polskiego.

U bram Warszawy stanął śmiertelny wróg i należy go odeprzeć. Do broni powinni stanąć wszyscy i wziąć przykład z weterana socjalizmu polskiego, tow. Bolesława Limanowskiego, który przyszedł na wiec i prosił, aby i jemu, 86-letniemu starcowi, dano jakieś stanowisko, bo w chwili takiej nikt nie może zostać bezczynnym. Nie oglądajmy się na niczyją pomoc, nie czekajmy na zbawienie zzewnątrz, ale sami stwórzmy siłę, która przyniesie nam zwycięstwo. Jednolita wola ludu pracującego — to gwarancja zwycięstwa.

Rok temu P. P. S. pierwsza postawiła zadanie pokoju, kiedy wojska nasze stały w Mińsku i gotowi jesteśmy dziś zawrzeć pokój sprawiedliwy i demokratyczny. Ale nigdy nie skapitulujemy, walczyć będziemy do ostatniej kropli krwi. O tem musi się dowiedzieć proletarjat zachodu, który nie zdaje sobie sprawy z sytuacji w Polsce i nie rozumie charakteru obronnego naszej wojny z Rosją. Wodzowie armji czerwonej, Brusiłow, Budienny, to stupajki carskie, którzy pod obłudnym czerwonym sztandarem bolszewików zdobywają Polskę dla wskrzeszonej carskiej Rosji, „jedynej i niepodzielnej". Ci, co zburzyli carat, teraz go odbudowują. Idzie na nas Rosja, ale niech się rozbije o szańce bohaterskich robotników Warszawy (oklaski).

Tow. Daszyński dodał kilka słów o tem, jak rozumie swoją rolę w rządzie. Rząd obecny nie jest taki, jakiegośmy chcieli. Jeżeli, jako socjalista wstąpił do Rządu, to w tym celu, by w tak poważnej chwili siła klasy robotniczej nie poszła na marne. Ci co obserwowali działalność rządu, zauważyć mogli, że rząd obecnie nie ukrywa niczego przed społeczeństwem, że wszystko, co się tyczy rokowań pokojowych musi być znane każdemu obywatelowi. Rząd mówi prawdę o sytuacji. Kiedy lud stanął do walki, nie wolno różowo malować sytuacji, a mówić trzeba całą prawdę i przeciwdziałać wszystkiemu, co osłabiałoby siłę ludu.

Walka bezwzględna z paskarstwem i wyzyskiem ludności, oto jedno z naczelnych zadań Rządu, a dalej powołanie wszystkich obywateli pod broń, zaopatrzenie rodzin wziętych do wojska, tępienie nadużyć, karanie winnych tchórzostwa, szerzenia paniki i t. d.

Po tow. Daszyńskim wstąpił na mównicę tow. Limanowski. Kiedy ukazała się szlachetna postać wielkiego starca, zerwała się burza oklasków i entuzjastyczne okrzyki na Jego cześć. Tow. Limanowski, weteran 1861 i 1863 r. nawoływał do ofiarnej walki z najazdem moskiewskim, przekazanej tradycyjnie przez całe pokolenia powstańców i bojowców, do walki o wolność Ojczyzny, wolność ludu i jego przyszłość.

Przemawiali jeszcze posłowie warszawscy, tow. Barlicki i Perl, tow. kpt. Jaworowski, tow. Szczypiorski.

Tow. Łopuska, skierowała swój apel do kobiet, by zagrzewały mężczyzn do boju i napiętnowała haniebną zdradę i zbrodniczą obłudę komunistów polskich z Rosji, którzy jak Feliks Kon, do niedawna jeszcze uważali siebie za niepodległościowców, należeli do organizacji socjalistycznych i mieńszewickich, a teraz błogosławią hordom kozackim i zagrzewają Moskali do walki o ujarzmienie Polski.

Tow. Pużak odczytał rezolucję, jednogłośnie przez zebranych przyjętą, stwierdzającą niezłomną wolę proletarjatu Warszawy, do obrony przed najazdem. Kilkutysięczny tłum, uroczyście ślubował bronić Warszawy do ostatniej kropli krwi.

***

Wydział wojskowy zapisał w ciągu dnia 359 osób, zk tórych 50 odeszło do Pruszkowa. Wydziały Propagandy i Prasowo - Wydawniczy połączyły się w jeden wydział Prasowy, który podzielił się na sekcje.

Intensywną pracę rozpoczął Wydział Opieki nad żołnierzami i ich rodzinami przez zorganizowanie w koszarach w Pruszkowie kantyny dla żołnierzy.

R. K. O. W. na posiedzeniu w dniu dzisiejszym powziął następującą uchwałę:

1) R. K. O. W. wzywa wszystkich towarzyszy do składania biżuterji na fundusze R. K. O. W., wzamian za pierścionki i obrączki wydane będą dyplomy, upoważniające do otrzymania żelaznej obrączki R. K. O. W.; wykonanie tej uchwały powierzono tow. Zarembie;

2) R. K. O. W. poleca prezydjum wyjednanie u władz wojskowych koniecznych na propagandę funduszów. R. K. O. W. poleca naszym przedstawicielom w Radzie Obrony Stolicy uzyskać subsydjum dla R. K. O. W.;

3) R. K. O. W. wzywa Centr. Kom. Wykon. P. P. S., aby ogłosił przymusową mobilizację członków partji;

4) R. K. O. W. stwierdza, że brak dekretu w sprawie świadczeń, jakie obowiązywać winny przemysłowców i pracodawców w stosunku do robotników, ujemnie wpływa na prowadzenie propagandy werbunkowej do Armji Obrony Warszawy. W celu wyjednania od Rządu jaknajszybszego wydania tego dekretu, wysłano delegację do prezydjum Rady Ministrów, złożoną z towarzyszów: Pużaka, Arciszewskiego i Gardeckiego.

5) R. K. O. W. wzywa wszystkich kierowników wydziałów, aby codziennie o godz. 5-ej przybywali na posiedzenia R. K. O. W.

***

Robotniczy Komitet Obrony miasta zawiadamia, że zgłaszać się można we wszystkich lokalach dzielnicowych P. P. S., a mianowicie: przy ul. Chłodnej Nr. 14, Solec Nr. 68, Grójecka Nr. 45, Kątna Nr. 15, oraz w O. K. R. Al. Jerozolimskie Nr. 56.

***

Wydział opieki nad żołnierzem i Ochotnikiem oraz ich rodzinami przy Robotniczym Komitecie Obrony Warszawy i Niepodległości prosi Zarządy wszystkich klasowych Związków Zawodowych i kooperatyw robotniczych o przysłanie jednego delegata z odpowiednim mandatem na piśmie na zebranie informacyjne w sprawie zorganizowania pomocy dla członków klasowych organizacji robotniczych wziętych do wojska. Zebranie odbędzie się dziś, w poniedziałek, 9 sierpnia o godz. 7-ej wieczorem w lokalu O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimska 56 I piętro).

***

Sekcja Prasowa Robotniczego Komitetu Obrony Warszawy urzęduje w lokalu „Robotnika", Warecka 7, codziennie od 3-ej do 8-ej wiecz.

***

Dla wydziału prasowego.

Od tow. porucznika Jabłońskiego 1000 marek na wydanie odezwy o obronie kraju.

***

OFIARY.

Inż. Stefan Olędzki złożył do dyspozycji Wydziału Opieki nad Żołnierzem i Ochotnikiem przy Robotniczym Komitecie Obrony Warszawy i Niepodległości: 1 bluzę żołnierską i 1 komplet bielizny.

Decydujące chwile.

Od samego powstania organizacja Robotników Rolnych musiała borykać się z bardzo ciężkiemi przeciwnościami, które niekiedy zdawały się nie do przezwyciężenia. Nasz młody Związek, toczony walką wewnętrzną, a więc niepewny jeszcze swych sił, musiał prowadzić walkę zaczepną, musiał atakować słabo zorganizowanemi siłami przeciwnika, który rozporządzał wszystkiemi środkami, jakie przeszłość na obronę klas posiadających zostawiła, a walka ta była niezbędną do przezwyciężenia wszystkich wewnętrznych trudności — była koniecznością do spojenia samej organizacji.

Żeby zorganizować szerokie masy proletarjatu rolnego, tego proletarjatu, któremu obcą była świadomość walki klasowej, który poza amboną i wolą pana dziedzica lub rządcy, nie wiedział o niczem, trzeba było wykazać biernym masom, że przez organizację, że przez zjednoczenie w Związku mogą polepszyć swoje nędzne warunki bytowania.

Ludzie ci nie wierzyli we własne siły — obojętnym był dla nich obowiązek względem pokolenia i własnej przyszłości, albowiem oni przyzwyczaili się, że za nich myślał kto inny — oni tylko słuchali.

I to był pierwszy okres powstawania naszej organizacji, okres zrodzenia samych tylko myśli wśród tych, którzy myśleć nie umieli.

Żyjąc w tym okresie, nie rozporządzaliśmy jednolitym frontem, w taktyce naszej nie było ustalonej linji — panował chaos.

Po pierwszym okresie nastąpił okres drugi, w którym trzeba było ująć te wszystkie przebudzone myśli w jedną całość, ująć, i w imię wspólnych interesów nadać im jednolite kształty i kierunek.

I znowu zadanie do spełnienia niemałe i niełatwe.

Jak w pierwszym okresie o pielęgnowanie, tak w drugim o wychowywanie ubiegały się różne partje polityczne, które swemi programami robiły na naszej skórze swoje doświadczenia, które jednak mimo wszystkich strat i niepowodzeń przyniosły nam i pewne korzyści, choćby dlatego, że zmusiły nas do szybszego orjentowania się, do samodzielności, do stworzenia własnej taktyki, któraby odpowiadała zadaniom i interesom naszej organizacji.

Atoli z walk prowadzonych w łonie naszej organizacji nie omieszkał skorzystać przeciwnik, który z dnia na dzień z lękiem oczekiwał z naszej strony generalnego ataku i dlatego za wszelką cenę starał się nas osłabić. Zdawało się tym panom, że przy pomocy różnych narodowych i chrześcijańskich związków, na które nie szczędzono nakładu, rozbiją nas na grupki, by potem lekceważyć, lub co gorsza, wytępić.

Ale z próby tej wyszliśmy zwycięsko; gdy nadszedł dzień ataku — chwila decydująca: przystąpiliśmy do zawierania ugody zbiorowej.

Żeby sobie zdać sprawę z tego faktu, trzeba rozumieć, jakie ma znaczenie dla proletarjatu rolnego sama zasada ugody zbiorowej, która prawnie reguluje stosunek pracy do kapitału, bowiem tu nie miało decydującego znaczenia 2 cent. mniej lub więcej zboża, ważniejszą rzeczą było zmusić obszarników do uznania samej organizacji, do uznania jej, jako siły równoważnej, siły, która zależnie od

swego stanu liczebnego i jakościowego w momentach walki sama o sobie decyduje. To też świadomi swych celów przedstawiciele ziemian - obszarników, wszelkiemi sposobami starali się przedewszystkiem bronić samych zasad, bronić tego, co stanowi ich potęgę, jednak pod naszym naciskiem musieli ustąpić. Myśmy zwyciężyli mimo wszystkich strat przez nas poniesionych. Ich represje stosowane względem tych, którzy dla dobra przyszłości ponosili ofiary, dowodzą, jaką nienawiścią pałają oni przeciw duchowi wyzwoleńczemu, jak lękają się zbiorowych wysiłków.

A jednak myśmy i to przezwyciężyli — świadomi, że każda armja, która zdobywa, musi atakować, kto atakuje, musi być gotowym do ofiar.

Dziś zdobyliśmy najważniejsze placówki — pozostało nam tylko posuwać się naprzód. I bezwzględnie posuwamy się.

Zaś posuwając się, rozpoczęliśmy nowy okres, który jest trzecim z rzędu w naszem życiu organizacyjnem.

Jednem z najważniejszych zwycięstw w trzecim okresie było częściowe zlikwidowanie walk partyjnych, względnie zdołaliśmy uniezależnić się od naszych opiekunów (partji politycznych) — zapoczątkowaliśmy pracę prawdziwie zawodową.

Uświadamiając dalej klasowo szerokie masy ludu pracującego na wsi, tworzyliśmy prawdziwych rewolucjonistów-myślicieli — twórców nowego Jutra i lepszej przyszłości. Ale znowu przyszedł czas nowej próby — widmo wciąż jeszcze szalejącej wojny stwarza warunki ciężkie dla naszej organizacji.

Większa część pracowników oraz członków Związku została lub zostanie powołana do armji, tak, że intensywność w naszej pracy związkowej skutkiem tego zostanie osłabiona. Dlatego — pozostali powinniśmy tembardziej skupiać wszystkie siły, by uratować to, cośmy z takim ciężkim trudem zdobyli. Powinniśmy zdwoić czujność i energję, bo niebezpieczeństwo się zbliża, nadchodzi decydująca chwila, z której my, będąc pewni swego stanowiska i wierząc w słuszność swej sprawy, tak jak zawsze musimy wyjść zwycięsko.

Piotr Gruszczyński.

Powrót katów.

Pod tym tytułem czytamy w „Łodziani-nie“:

Przed kilkoma dniami powrócił do Łodzi dawny kat, łajdak i ciemiężca, b. naczelnik więzienia przy ulicy Długiej — Modzelewski.

Wstrętny ten opas, (ważący dziewięć pudów) pastwił się w niesłychany sposób nad więźniami politycznymi. Uczestniczył z wyrafinowaną rozkoszą prawie że przy wszystkich egzekucjach. Lżył kobiety słowami plugawemi, aresztowanych skautów w 1912 roku bił i kopał. Członków N. Z. R. podnosił z tyłu za włosy, a potem kpił z nich, że im pokazuje Polskę. Każdego rewolucjonistę katował do utraty przytomności tak zwanym „mauzerem“ nahajem. Był specjalistą w fabrykowaniu prowokatorów. Z jego szkoły wyszedł Fremel, Kołduński, Warszawiak, Malinowski, Piekarz, Włościjański i inni.

Postrachem, wódką, obiecankami terory-zował, ze słabszych robiąc katów i siepaczy. I ta kanalja moskiewska, siepacz i kat krwawy korzysta jak na urągowisko z gościnności Polski „ludowej“.

Żądamy od województwa i Defensywy natychmiastowego aresztowania tego łotra. W więzieniu przy ulicy Milsza klucznikiem jest słynny kat, pomocnik zdegradowanego siepacza Jegozowa — Gogolewski.

Gogolewski kilku politycznych zabatożył na śmierć. Rozbestwiony cham oświadczył, że jego nahajka z ołowiem musi być zawsze ufarbowana posoką bojowców. I dziś ta kanalja nosi podobno mundur urzędnika państwa polskiego! Wstyd i hańba! Jegozow niedawno przyjechał również do Łodzi, a drugi łapownik, specjalista od zwalniania rekrutów od powinności służbowej spokojnie odpoczywa sobie po przebytych trudach w swojej „Rekrutówce“ na linji Zgierz. Skonfiskować majątek łapownikowi i oddać na Czerwony Krzyż.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 8 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 8 sierpnia 1920 roku.

Oddziały jazdy nieprzyjacielskiej, posuwają się szeroką ławą wzdłuż granicy niemieckiej, zajęły Przasnysz, a mniejszemi podjazdami posuwają się pod Mławę i Ciechanów.

Oddziały nasze, które opuściły Rożany, otrzymały rozkaz ich ponownego zajęcia.

Między Narwią a Bugiem po zaciętych i uporczywych walkach, przeciwnik został wyparty z okopów pod Przytyczem, obecnie więc odzyskana jest na tym odcinku w całości nasza linja obronna.

Na zachód od Sokołowa w dalszym ciągu zacięte walki. W lokalnych kontratakach wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Między Drohiczynem a Kodeniem nasze wojska pozostają w ciągłych walkach z nieprzyjacielem, który nie bacząc na duże straty w dalszym ciągu tu napiera.

Wzdłuż Bugu między Kodeniem a Włodzimierzem Wołyńskim zostały zniweczone wszelkie próby nieprzyjacielskie sforsowania rzeki.

Na południu dalsze lokalne potyczki, między Strypą a Seretem o ogólnie pomyślnym dla nas charakterze.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Polska-Rosja-Entente.

Londyn, 7 sierpnia.

P. A. T.). (Havas). Kamieniew wystosował do Lolyd George'a list, w którym zawiadamia go, iż zakomunikował swemu rządowi o oświadczeniu Lloyda George'a z dnia 4 b. m., zapowiadającem, że Anglja stanie przy boku Polski i wznowi blokadę Rosji sowieckiej na skutek dalszej inwazji wojsk sowieckich w granice etnograficzne Polski. Nawiązując w dalszym ciągu do propozycji rokowań o zawieszenie broni, z któremi lord Curzon zwrócił się do księcia Sapiehy, Kamieniew stwierdza dalej w swym liście, że delegaci polscy zaopatrzeni byli wyłącznie w pełnomocnictwa dla uregulowania spraw wojskowych, podczas gdy rząd sowietów musi uzyskać pewne trwalsze gwarancje w przypuszczeniu, że Polska cieszy się poparciem Francji oraz gen. Wrangla. Rząd sowietów — pisze Kamieniew — nie może dopuścić, aby Polska wyzyskała czas trwania zawieszenia broni dla przygotowania się do wznowienia kroków wojennych. Do szeregu gwarancji należałoby przedewszystkiem częściowe rozbrojenie armji polskiej oraz ustąpienie części taboru kolejowego. Wreszcie list Kamieniewa ponawia zobowiązania poprzednie rządu sowietów co do poszanowania niepodległości Polski i jej prawa swobodnego samookreślenia, oraz zapewnienia jej granic rozleglejszych, aniżeli granice zakreślone przez Radę Najwyższą. Kamieniew twierdzi, że konferencja wyłącznie z głównemi mocarstwami koalicji nie byłaby w stanie uregulować sprawy pokoju w Europie, podczas gdy bezpośrednie rokowania pomiędzy Rosją i Polską wyjdą bezwątpienia na korzyść obu narodów. Nota Kamieniewa proponuje wreszcie, aby konferencja w Londynie zajęła się wyłącznie sprawą stosunków pomiędzy Rosją a państwami koalicji.

Waszyngton, 7 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). W tutejszych kołach zbliżonych do rządu dość powszechne jest przekonanie, że dla ocalenia Polski niezbędne jest udzielenie jej pomocy zbrojnej przez państwa koalicji. W każdym razie zdaje się być wykluczone, aby Stany Zjednoczone mogły wziąć udział w akcji zbrojnej na rzecz Polski. Rząd Stanów nie może przytem działać, nie otrzymawszy dostatecznych pełnomocnictw od kongresu, kongres zaś zberze się nieprędzej, jak dopiero w grudniu. Chyba, że prezydent Wilson uważałby za wskazane, zwołać nadzwyczajne posiedzenie kongresu. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Polska może liczyć na całkowite moralne poparcie ze strony Stanów Zjednoczonych, oraz na efektywną pomoc w zakresie aprowizacji, oraz wszelką pomoc, jakiej mogliby udzielić amerykańskie organizacje społeczne, jak naprzykład między innemi Amerykański Krzyż Czerwony.

Paryż, 7 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). „Le Petit Parisien“, omawiając oświadczenie Lloyda George'a zwraca uwagę, że premjer angielski poruszył sprawę udzielenia Polsce pomocy zbrojnej przez Czecho - Słowację, nie wspomniał natomiast ani jednem słowem o Rumunji; niemniej przeto dziennik nie wątpi, że Lloyd George liczy się z ewentualnością zbrojnej interwencji Rumunji przy odpowiednich gwarancjach ze strony koalicji. Tenże dziennik dowiaduje się z Londynu, że rumuńscy mężowie stanu otwarcie oświadczają, iż Rumunja gotowa jest interwenjować zbrojnie przy pomocy finansowej ze strony Francji i Polski, ale odrzuca stanowczo wszelkie współdziałanie z Węgrami.

Paryż, 7 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). „Le Matin“ wyraża pogląd, że Rumunja, która już od ośmiu miesięcy ani trochę nie czuje się zagrożoną przez Rosję sowiecką, napewno nie weźmie żadnego udziału w akcji zbrojnej przeciw sowietom. Co się zaś tyczy interwencji ze strony Węgier, to warunki, przez nie postawione, są tego rodzaju, że muszą wywołać opozycję zarówno ze strony Rumunji, jak i ze strony Czecho-Słowacji.

Waszyngton, 7 sierpnia.

(P. A T) (Havas). W Białym Domu odbyła się dłuższa konferencja pomiędzy prezydentem Wilsonem a dyrektorm departamentu politycznego Colby i podsekretarzem stanu z tegoż departamentu Davis'em Konferencja poświęcona była sprawie polskiej.

Praga, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Wieczorne wydanie „Czeskiego Słowa“ podaje: Sytuacja nasza jest bardzo przykra: będziemy musieli albo pozwolić na przemarsz wojsk koalicyjnych przez Ruś Karpacką, a w tym wypadku narazimy się na wojnę z Moskwą, albo odmówimy temu żądaniu, a w takim razie mielibyśmy wprawdzie bezkrwawą, ale otwartą wojnę z koalicją.

Londyn, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro Reutera donosi: W rezultacie 5 godzinnej konferencji pomiędzy Lloyd George em a przedstawicielami rządu sowietów, zobowiązali się oni zwrócić się do swego rządu z prośbą o przysłanie natychmiast odpowiedzi, tak, aby zdążyła ona nadejść jeszcze przed konferencją, jaka odbędzie się w niedzielę w Boulogne albo w Folkestone pomiędzy mężami stanu Anglji i Francji. Na konferencji tej powzięte będą ostateczne decyzje w sprawie stanowiska, jakie należy zająć w odniesieniu do zagadnienia polsko-rosyjskiego.

Paryż, 7 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Omawiając położenie na froncie polskim, dzienniki paryskie jednomyślnie stwierdzają, że na części frontu pomiędzy Bugiem a granicą niemiecką nastąpiło polepszenie sytuacji. „Le Petit Journal“ pisze: Podczas, gdy na zachód od Brześcia Litewskiego położenie jest nadal poważne, równocześnie stwierdzić należy z zadowoleniem, że niebezpieczeństwo przerwania komunikacji pomiędzy Warszawą a Gdańskiem uważać można za zażegnane.

Paryż, 7 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Omawiając zagadnienia polsko - rosyjskie „Le Temps“ pisze co następuje: Rokowania w Baranowiczach zerwał rząd sowietów dlatego, ponieważ wciąż jeszcze liczy na przewrót bolszewicki w Polsce. Rząd moskiewski chce nie rokować z Polską, ale ją podbić. Jeżeli rząd sowietów z takim uporem obstaje przy swych zachłannych zamiarach i tak dalece lekceważy sobie poglądy i propozycje rządu angielskiego, to dzieje się to oczywiście dlatego, ponieważ już zawarł odpowiedni traktat z Niemcami. Lloyd George wspomniał o możliwości wywarcia presji na Czecho - Słowację, aby pospieszyła Polsce z pomocą, ależ to nie w Pradze, a w Berlinie — kończy dziennik — sprzymierzeńcy winni rozwinąć stanowczą akcję.

Paryż, 7 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Gen. Delacroix omawiając na łamach „Temps'a“ sytuację militarną na froncie polskim, porównywa ją z sytuacją, w jakiej znalazły się armje francuskie i angielskie w końcu sierpnia 1914 r. na tydzień przed ich zwycięstwem nad Marną. Gen. Delacroix twierdzi stanowczo, że położenie armji polskiej, jakokolwiek bardzo poważne, nie jest jednak bynajmniej rozpaczliwe, albowiem armja polska ma jeszcze możność bronić z powodzeniem każdej piędzi ziemi, piędź po piędzi; na terytorjum na zachód od Wisły i na południe od Sanu. Wszystko zresztą będzie zależało od stopnia odporności żołnierza polskiego. Natomiast armje sowieckie mogą znaleźć się nagle w sytuacji ogromnie niebezpiecznej z chwilą wystąpienia zbrojnego Rumunji i Czecho - Słowacji. W tak ryzykownem położeniu znajduje się cała armja sowiecka na froncie polskim, nie wyłączając nawet jej prawego skrzydła najbardziej wysuniętego na północ.

Poldhu, 7 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Londynu donoszą, że Milerand przybywa jutro do Hythe, w celu porozumienia się ostatecznego, jakie stanowisko zajmie antenta w sprawie Polski. Angielska partja robotnicza zwołała konferencję na poniedziałek w sprawie sytuacji, wytworzonej przez sprawę polską.

Kopenhaga, 8 sierpnia.

(P. A. T.). Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że dnia 5 sierpnia w południe przejechała przez Kattegat w kierunku na morze Bałtyckie angielska eskadra, złożona z 30 statków wojennych, między niemi 5 wielkich krążowników i 5 statków do zakładania min.

Londyn, 8 sierpnia.

(P. A. T.). Angielski premjer Lloyd George zaaranżował spotkanie z premjerem Millerand'em w niedzielę 8-go b. m. W Hythe. Na posiedzenie to zaproszeni zostali marszałek Wilson i marszałek Foch. Ma być omówiony plan dalszej akcji względem bolszewików.

Konferencja państw bałkańskich.

Libawa, 7 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjo). Wczoraj wieczorem odbył się u prezydenta konstytuanty bankiet na cześć delegatów państw bałtyckich. Prezydent Czakste w imieniu konstytuanty łotewskiej przywitał delegację, mówiąc między innemi: „Założyliśmy sobie kontynuować dzieło, rozpoczęte przed kilku miesiącami w Helsingforsie. Istotnym celem tego dzieła jest utworzenie ententy dla zapewnienia rozwoju ekonomicznego i bezpieczeństwa zewnętrznego państw interesowanych. Przy tej okazji chcę przywitać reprezentantów tych mocarstw, które biorą udział w konferencji. Przedewszystkiem — rezprezentantów Ententy, która uwolniła ludzkość od ucisku i despotyzmu. Następnie prezydent delegacji finlandzkiej Astroen dziękował za gościnność, a szef misji wojskowej angielskiej, płk. Tallens życzył pracom konferencji najlepszego powodzenia.

Dziś o godz. 11 delegaci zebarli się na pierwsze posiedzenie. Po południu odbył się bankiet, urządzony przez miasto Rygę. Prezydent miasta, Fridenberg pozdrowił osobno przedstawiciela Polski, która przez półtora roku dawała przykład wytrwałości, a której potęga ducha narodowego zwycięży w wojnie nieprzyjaciela. Profesor Kamieniecki, przedstawiciel Polski, wyraził nadzieję, że konferencja uczyni wszystko możliwe, aby zbliżyć do siebie państwa bałtyckie. Wysoki komisarz francuski, Sarlages, w przemówieniu swojem oświadczył, że aljanci popierają utworzenie się związku państw bałtyckich, których zadaniem jest walka przeciwko bolszewizmowi.

Libawa, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Dziś delegaci państw bałtyckich obradowali nad projektem regulaminu konferencji. O godz. 3-ej w zamku nastąpiło otwarcie pierwszego posiedzenia pełnej konferencji. Szef delegacji łotewskiej, prezydent ministrów Ulmanis, wygłosił przemówienie, w którem przedewszystkiem podziękował rządom, przez delegatów reprezentowanym, za przyjęcie zaproszenia rządu łotewskiego. Zadaniem naszem jest — mówił premjer — uzupełnić konferencję w Helsingforsie, która wykazała duże podobieństwo naszych interesów i konieczność ścisłej łączności we wszystkich kwestjach politycznych, ekonomicznych, socjalnych i wojskowych. Konferencja przyczyni się w wielkim stopniu do przygotowania naszego udziału w konferencji w Londynie, gdzie będziemy mogli wypowiedzieć obszernie wspólne myśli.

Dziś o godz. 12 przybyli do Rewla inni delegaci estońscy: Elizar, pułk. Lill, dr. Moottus i inni.

Przyjazd Rennera do Pragi.

Praga, 8 sierpnia.

(P. A. T.). Dzienniki czeskie donoszą: Kanclerz dr. Renner przyjedzie w najbliższym czasie do Pragi. Podróż ma na celu interwencję z powodu przygotowań wojennych Węgier. Równocześnie dzienniki czeskie donoszą, że generalny dyrektor fabryk amunicji i armat Skody przybył do Wiednia w celu zakupienia surowców dla fabrykacji dział.

Układ austrjacko-rosyjski.

Poldhu, 8 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjo). Departament polityczny Stanów Zjednoczonych ogłasza tajny układ, zawarty pomiędzy Austrją a Rosją sowiecką: Układem tym Austrja gwarantuje neutralność na wypadek wojny Rosji z jakiemkolwiek państwem i zobowiązuje się nie pozwolić nieprzyjaciołom Rosji na żadne przejście lub przewóz przez terytorjum austrjackie.

Z kongresu genewskiego.

Genewa, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Kongres socjalistyczny uchwalił na wniosek Vanderwelde'go rezolucję potępiającą bolszewizm. Następny międzynarodowy kongres socjalistyczny ma się odbyć w roku 1922 w Brukseli.

Paryż, 7 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Według informacji „L'Echo de Paris“ socjaliści polscy, uczestni-

czący obecnie w kongresie w Genewie, oświadczają, że rząd sowietów dąży do utworzenia wielkiej federacji wszystkich państw słowiańskich, którąby była zdolną stać się przeciwwagą Zachodu Europy. Ustrój sowiecki, ustrój rad, potępiają socjaliści polscy w sposób jaknajbardziej stanowczy. Wreszcie wyrażają oni przypuszczenie, że w Warszawie utworzy się wkrótce nowy rząd, złożony wyłącznie z przedstawicieli lewicy i że rząd ten rzuci hasło obrony państwa przed wrogiem aż do ostateczności.

Sprawa uspołecznienia kopalń.

Genewa, 7 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Międzynarodowy kongres górników jednogłośnie powziął uchwałę w sprawie uspołecznienia kopalń oraz ewentualnego przeprowadzenia tego postulatu za pomocą międzynarodowego strajku generalnego. Rezolucja powtarza prawie bez zmian odnośny wniosek delegatów francuskich. W dwa miesiące po zamknięciu kongresu górników zbierze się międzynarodowy komitet związków górników. Komitet ten zajmie się bardziej szczegółowem zbadaniem sprawy uspołecznienia kopalń oraz istotnem wprowadzeniem w życie odnośnych projektów. Przy realizowaniu projektów komitet nie ma się cofać przed żadnemi środkami, wiodącemi do celu, nie wyłączając nawet proklamowania międzynarodowego strajku generalnego. We wszystkich państwach związki górnicze obowiązane są natychmiast przystąpić do starannych przygotowań, aby w danej chwili być w możności wykonać decyzje międzynarodowego komitetu. Kongres górników również jednogłośnie uchwalił inną rezolucję, oświadczającą, że na wypadek ujawnienia ze strony któregokolwiek państwa tendencji militarystyczno - zaczepnych, międzynarodowa federacja górników nie zawaha się również proklamować międzynarodowego strajku generalnego.

Transporty koalicyjne.

Wiedeń, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: Transporty koalicyjne dla Górnego Śląska, które dotychczas odbywały się regularnie, w ostatnich czasach kilkakrotnie były zatrzymywane w Niemczech przez funkcjonarjuszy kolejowych, z tem uzasadnieniem, że idzie tu o przesyłkę dla Polski, przyczem dochodziło nieraz do gwałtownych zajść z tego powodu. Dla uniknięcia niebezpieczeństwa konfliktu z koalicją, która na podstawie traktatu wersalskiego posiada nieograniczone prawo do pewnej liczby transportów tak osobowych jak i towarowych, pociągi te oznaczone obecnie napisami: „Transport na podstawie traktatu wersalskiego“. Pogłoski, jakoby przy tych transportach chodziło o przewiezienie większej ilości wojsk do Polski, pozbawione są — według doniesienia tegoż wiedeńskiego biura koresp. — wszelkiej podstawy, ponieważ rozkład jazdy nie został dotąd zmieniony.

Napad niemców.

Bytom, 8 sierpnia.

(P. A. T.). Dnia 7 b. m. napadło w Katowicach trzech członków bojówki niemieckiej na kurjera powiatowego komitetu plebiscytowego w Katowicach, Wieczorka. Towarzyszyli mu oni do Bytomia, skąd kurjer wiózł listy z centralnego komisarjatu plebiscytowego. Wieczorek użył w swojej obronie broni palnej, na którą miał pozwolenie władzy policyjnej i zranił ciężko jednego z napastników. Na kurjera napadła następnie Sicherheitswehra i tłum niemiecki i pobito go ciężko. Sicherheitswehra odprowadziła Wieczorka na policję, gdzie go dalej bito i odebrano mu broń oraz torbę z aktami. Na rozkaz jednak władzy koalicyjnej policja musiała wypuścić go i zwrócić mu zabrane listy.

Rozruchy w St. Zjednoczonych.

Poldhu, 8 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjo). W mieście West Frankford w stanie Illinois w Stanach Zjednoczonych wybuchły w czwartek rozruchy, skierowane przeciwko Włochom. Tłum podpalił domy w dzielnicy włoskiej, z których około 50 spłonęło. 5 osób jest zabitych, tysiące ludzi uciekło z miasta. Gubernator Stanu Illinois zarządził wysłanie wojska na pomoc policji.

Walka z lichwą i spekulacją.

Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją nadsyła nam następujący komunikat:

W chwili gdy zagrożony jest byt nietylko państwa, ale narodu i jego kultury, znajdują się jednostki a nawet całe grupy, które w obłędnym szale zdobycia jaknajwiększej sumy gotówki czyhają na każdą sposobność, a choćby tylko pozór dźwigania cen i tuczenia się krzywdą społeczeństwa.

Walka z żywiołem spekulantów jest obowiązkiem patrjotycznym.

Wychodząc z powyższego założenia Szef Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją wydał okólnik do wszystkich oddziałów prowincjonalnych i wydziałów urzędu ze wskazówkami na bieżącą chwilę. Ponieważ jest to sprawa obchodząca ogół, nie od rzeczy będzie zaznajomić społeczeństwo z najważniejszemi ustępami:

Wobec zmniejszenia ilości funkcjonarjuszy Urzędu Walki z L. i Sp. przez udanie się połowy służby wywiadowczej na front, urząd nie może sam podołać zadaniu i musi apelować do pomocy społeczeństwa. Zarówno jednostki, jak i rozmaite organizacje społeczne winne stanąć do współpracy z Urzędem, wykrywając paskarzy i tępiąc lichwę. Współdziałanie winno być wynagradzane zapomocą udzielania premji, płaconych na koszt wykrytego paskarza lub spekulanta.

Czytamy dalej w okólniku:

„Obok współpracy wynagradzanej niezbędną jest pomoc ideowa... należy dążyć do stworzenia komitetów samopomocy, opartych o Urząd, pomagać do organizacji i wspierać już powstałe wszelkiemi godziwemi sposobami...

Nadmieniam, że uważam za zupełnie możliwe i wskazane przyznawanie z Urzędu także takim komitetom premji na cele humanitarne, choć ich nie żądają“.

Zupełnie słusznie pieniądze ściągnięte z paskarza, choć w części winne być obrócone na cele publiczne wadle uznania organizacji społecznych.

Niejedna z nich mogłaby tą drogą zdobyć środki na bardzo owocną działalność.

Ważny jest także system walki z nadużyciami. Dotychczas paskarz ukarany miał zawsze nadzieję, a nawet możność „odbicia“ swej straty przez nowe podniesienie cen, otóż wedle nowego okólnika paskarz na którego padło raz oko Urzędu musi wiedzieć, że nadszedł ostateczny kres jego praktyk. Należy uniemożliwić ujawnionemu spekulantowi wszelką akcję przez systematycznie powtarzane represje.

I jeszcze na jedną, bardzo ważną sprawę okólnik kładzie nacisk: aby nie osłabiać wytwórczości naszej, urząd winien wkraczać z ingerencją przeciw producentom tylko w najdrastyczniejszych wypadkach. „Produkcji nie wolno zabić ni osłabić,“ czytamy w okólniku. Gdybyśmy jednak zdołali na 100 obecnych pośredników wytępić z gruntu 90 oddalibyśmy Polsce olbrzymią przysługę“.

Tym sposobem Urząd walki z lichwą i spekulacją wkracza na drogę niemal teroru względem wszelkiej spekulacji i lichwie handlowej, wzywając społeczeństwo, do współpracy. Dziś gdy trzeba stanowczych środków, tylko tą drogą można naprawdę coś zdziałać.

Z życia partji.

Baczność Towarzysze! Kto z Was może synów swoich przysłać na gońców do O K. R. P. P. S. Al. Jerozolimskie 56 prosimy zgłoszenia kierować do tow. Szulca.

Baczność Towarzysze! Kto posiada rowery, prosimy zgłosić się do tow. Szulca. Al. Jerozolimskie 56 m. 3.

Z ruchu robotniczego.

Baczność fabr. Wojsk. Posiedzenie Rady del. fabr. Wojsk. odbędzie się 10-go sierpnia, (we wtorek) o godz. 6 wiecz. w lokalu Rady (Aleje Jerozolimskie 56).

Sprawy bardzo ważne.

Do społeczeństwa!

W myśl uchwały Rady Ministrów i Rad Del. Rob. z dnia 6 sierpnia Zawodowy Zw. Kelnerów Rzecz. Pol. na zebraniu odbytym dn. 7 b. m. uchwalił ażeby wszyscy członkowie zdolni do noszenia broni wstąpili natychmiast do Armji Obrony Warszawy, miejsce zaś ich mają zająć żony, córki, siostry, lub kuzynki dlatego też uprasza się Publiczność o okazanie pewnych względów, i nieco wyrozumiałości dla zastępców.

Wszyscy zastępcy członków Armji Obrony Warszawy nosić będą na opasce inicjały Z. O. N. (zastępca obrońcy nepodległości).

„Praczki i Prasowaczki! Dziś 9 sierpnia o 7-ej wieczór w lokalu związku odbędzie się walne zebranie. Obecność wszystkich konieczna“.

Echa aresztowań w Jeziornie. Podczas aresztów w Jeziornie, o czem donosiliśmy w onegdajszym numerze „Robotnika“, osobnik w żakiecie, który napastował dziewczęta na ulicy, podczas rewizji u jednego z aresztowanych skonfiskował „Robotnika“ i czerwony sztandar P. P. S. Pan ten nazywa się Aleksander Jaśkiewicz i jest mężem zaufania komendanta powiatu Warszawskiego do spraw czysto politycznych.

Kronika.

W dniu wczorajszym panowie: Prezydent Ministrów Witos, minister spraw wewnętrznych Skulski, kierownik ministerjum zdrowia publicznego dr. Chodźko i minister kolei dr. Bartel zwiedzili szpital Ujazdowski. W rezultacie oględzin stwierdzono, że warunki, w jakich znajdują się przebywający w szpitalu chorzy, są najzupełniej zadawalniające. Pewne braki stwierdzić natomiast należy w działalności na stacjach przyfrontowych instytucji, opiekujących się żołnierzem. (P. A. T.).

Rodziny oficerów. Biuro Prezydjalne Ministerstwa Spraw Wojskowych nadsyła nam następujący komunikat:

Rodziny oficerów (urzędn. wojsk.), znajdujących się na froncie, oraz tych oficerów, którzy nie mają stałych przydziałów w Warszawie, zgłoszą się w dniach 8, 9 i 10 b. m. (tylko te 3 dni) od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w urzędzie przy ul. Krakowskie Przedmieście L. 36 dla zarejestrowania się, celem ułatwienia ewent. wyjazdu.

(P.A.T.). **Lokale zarekwirowane dla wojskowych.** Dowództwo Miasta nadsyła nam poniższy komunikat:

Niejdnokrotnie zauważono, że zarekwirowane na potrzeby armji pokoje i lokale w Warszawie po opuszczeniu takowych przez oficerów są ukrywane, przechodzą w ręce osób cywilnych lub też na pasek. Dzieje się to dlatego, że p. p. oficerowie, opuszczając zajmowane mieszkanie, nie meldują nieraz o tem Oddz. Kwater.

Zarekwirowane na cele wojskowe mieszkania powinny pozostawać w rozporządzeniu władz wojskowych aż do końca wojny bez żadnych ograniczeń. Właściciele dmów i kwaterodawcy obowiązani natychmiast i nie później 6-ciu godzin po opuszczeniu lokalu przez oficera meldować o tem Oddz. Kwater. pod groźbą najsurowszej odpowiedzialności.

Ze Zw. Pol. Naucz. Szkół powszechnych. Dnia 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku (Marszałkowska 123) odbędzie się zebranie dyskusyjne na temat: „Sytuacja Polski w chwili obecnej“.

12-godzinna służba w policji. W związku z koniecznością utrzymania rezerw w komisarjatach, komendant policji wprowadził 12-godzinną służbę aż do odwołania. Obecnie zmiany odbywają się I-sza o godz. 8-ej rano, druga o godz. 8 wiecz.

(m). **Policja na front.** Wczoraj około godz. 6-ej wiecz. na placu Teatralnym zebrało się około 500 policjantów ze wszystkich komisarjatów, którzy udali się na front.

(m). **Morderstwo przy ul. Złotej.** Jan Zapaśnik, stróż domu przy ul. Złotej nr. 34 zwrócił uwagę, że właścicielka mieszkania w poprzecznej oficynie na I piętrze 53-letnia Balbina Szpigiel, prostytutka od ub. piątku nie wychodziła z mieszkania, mimo, że nie było kłódki na drzwiach. O spostrzeżeniu tem Zapaśnik zawiadomił miejscowego dzielnicowego, który z polecenia komisarza mieszkanie otworzył. Silna woń rozkładającego się ciała wprost odurzyła wchodzących. Na łóżku znaleziono Szpigielową martwą. Została ona zamordowana przez uduszenie; na szyi miała zaciśnięty kawałek szmaty. Morderstwa dokonano prawdopodobnie w celu rabunku, gdyż narazie stwierdzono brak biżuterji, t. j. kolczyków, pierścionka i zegarka. Również łupem zbrodniarza musiała się stać gotówka, lecz w jakiej sumie narazie nieustalono. Policja 8-go komisarjatu oraz urząd śledczy prowadzą energiczne dochodzenie w celu ustalenia sprawcy morderstwa.

Pogotowie Wojenne Ligi Obrony Państwa wzywa wszystkie koleżanki i wszystkich kolegów, zarejestrowanych w dniach 7, 8, 9 b. m. do świadczeń wojennych, do stawienia się na zbiórkę dn. 9-go b. m. o godz. 6-ej wieczór w lokalu Ligi (Bratnia Pomoc, Uniwersytet).

(m). **Kradzież w teatrze.** Wychodzącej z teatru „Powszechnego“ (Żelazna róg Leszno) Julji Pałkowej (Nowolipki nr. 42.) skradziono portfel zawierający 48.000 mk.

Zabicie dwuch chłopców przez samochody. Na szosie Modlińskiej w pobliżu Pelcowizny samochód wojskowy nr. 411 prowadzony przez szofera Marjana Chemiczka przejechał 9-letniego Aleksandra Zienia (Chełmińska nr. 9). który wkrótce po przeniesieniu do mieszkania d-ra Fiedorowicza zmarł.

— Przy zbiegu ul. Górnej i Rozbrat 6-letni Jan Hencel (Górna nr. 21) czepiając się wozu, spadł z niego i został przejechany przez nadjeżdżający samochód wojskowy, ciężarowy nr. 12238 z III garnizonu automobilowego prowadzony przez szofera Stanisława Gałązkę. Lekarz pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł chłopca do szpitala przy ul. Kopernika, gdzie wkrótce zmarł.

(m).**Śmiertelne zatrucie.** W schronisku R. G. O. przy ul. Czerniakowskiej nr. 131 zmarł nagle 7-letni Stanisław Otokiński. Istnieje przypuszczenie, że śmierć nastąpiła wskutek spożycia fasoli, która prawdopodobnie zawierała w sobie szkodliwe substancje. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji prokuratora.

(m). **Młodociani złodzieje.** 4 bele papieru pergaminowego wagi 40 pudów wartości 36.000 mk. skradziono z hurtowni materjałów piśmiennych Jakóba Rotblita w Alejach Jerozolimskich nr. 37. Poszkodowany o kradzież posądził chłopców Janka (nazwisko niewiadome) i Stanisława Trębińskiego, którzy pracowali w hurtowni i zostali wydaleni z powodu przyłapania ich przez personel służbowy na różnych drobnych kradzieżach. Podczas rewizji w mieszkaniu obydwu chłopców znalazła policja kawałki papieru pergaminowego. Chłopców tych aresztowano.

(m).**Okradziony podczas snu.** Maksymiljan Glinicki z Lublina w oczekiwaniu na pociąg zasnął na przyległym polu do dworca Gdańskiego i został okradziony z 34,000 mk. gotówki oraz z ubrania zapakowanego w walizkę wartości 10.000 mk.

(m). **Pożar.** Przy ul. Czerniakowskiej nr. 193 w budynku przeznaczonym na piekarnię zatliła się belka i podłoga. Pogotowie nowoświeckiego oddziału pożar ugasiło.

(m). **Kradzież konia.** Z podwórza przy ul. Niecałej nr. 21, w Sielcach skradziono konia wartości 12.000 mk. należącego do Stanisława Majewskiego.

(m). **Służąca - złodziejka.** Służąca u Pauliny Jabłońskiej (Marszałkowska nr. 42) Władysława Nowakowska skradła pierścionek oraz różne ubrania i bieliznę. poczem zbiegła.

(m). **Kradzież maszyny.** Z biura ministerjum ochrony pracy i opieki społecznej przy ul. Rysiej nr. 1 skradziono maszynę do pisania wartości 25.000 marek.

Z sądów.

Urzędnicy przed sądem.

Licznie zebrana publiczność przysłuchiwała się wczorajszym rozprawom sądowym. Ławę oskarżonych w 8 wydziale karnym zajęli nieposzlakowani dotąd i dający dowody swej miłości dla Ojczyzny dwaj młodzieńcy, 23-letni Józef Szmigielski, b. podsekretarz urzędu prokuratorskiego w Warszawie, i 19-letni Witold Szymoński, kancelista tegoż urzędu.

Obaj oni, ulegając namowom b. funkcjonarjusza policji kryminalnej niemieckiej, 19-letniego Józefa Ulricha, który oskarżony był o wymuszanie od mieszkańców Warszawy łapówek za uchronienie od rekwizycji, — dokonali, w celach zysku, wykradzenia akt sądowych w sprawie tegoż Ulricha, za sute wynagrodzenie 8000 mk.

I aczkolwiek usiłowania te zakończyły się fiaskiem swego rodzaju, bo akta sprawy Ulricha zostały zwrócone sądowi, a sam Ulrich skazany — niemniej dochodzenie karne w myśl nowej ustawy przewidującej najsroższą dla nieuczciwych urzędników karę, zostało wszczęte przez władze prokuratorskie i wczoraj właśnie stało się przedmiotem rozprawy przy udziale sędziów koronnych: wiceprezesa Nieznańskiego, jako przewodniczącego i sędziów Zaorskiego i Zaborowskiego.

Oskarżenie popierał w całej rozciągłości przedstawiciel urzędu publicznego pprokurator Bekerman, domagając się surowej kary według nowej ustawy, gdyż przestępstwo dooknane zostało bezwzględnie z tytułu pełnienia obowiązków służbowych. Prokuratura i sąd są to bowiem instytucje pokrewne, najzupełniej z sobą złączone nicią przewodnią, a nawet mieszczące się w jednym gmachu. Tłumaczenie się więc oskarżonych, że nie byli urzędnikami Sądu Okręgowego, a prokuratury, pozbawione jest wszelkiej podstawy.

Innego atoli był zdania obrońca oskarżonych, adw. Sobolewski, którzy zgadzając się pod względem faktycznym z oskarżycielem, że oskarżeni popełnili wysoce nieetyczny, brzydki czyn, wyraża jednak przekonanie, że Sąd odrzuci kwalifikację czynu, postawioną przez prokuraturę i podzieli zapatrywanie obrony, pod względem prawnym, iż oskarżeni w chwili spełnienia czynu nie byli urzędnikami Sądu Okręgowego, skąd akta zostały skradzione, a więc dekret nowej ustawy do nich się nie stosuje.

Oskarżeni, którzy, nawiasem mówiąc, bardzo sympatyczne wywarli wrażenie, przez swe nader szczere przyznanie się do błędu i wyznanie skruchy, — powoływali się na swą przeszłość nieskazitelną (Szymoński wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego po rozbrojeniu Niemców w 1918 r., Szmigielski zaś na froncie Litewsko-Białoruskim nagrodzony został niedawno krzyżem żelaznym po zdobyciu Wilna); wreszcie chcąc się rehabilitować, błagają sąd o „nieuśmiercenie“ ich przyszłości raz na zawsze i danie im możności wstąpienia w obecnej groźnej dla ojczyzny chwili, do armji, by bronić stolicy od najazdu dziczy bolszewickiej.

Dodajmy tu, że 3-ci oskarżony, a właściwie główny zapoczątkodawca sprawy — Ulrich do sprawy nie stawił się z powodu choroby i co do niego sprawę narazie wyłączono.

Sąd Okręgowy, po dłuższej naradzie, uwzględniwszy okoliczności łagodzące, skazał Szmigielskiego i Szymońskiego na dwa miesiące aresztu z zaliczeniem więzienia prewencyjnego.

Od wyroku tego, jak słyszeliśmy, urząd prokuratorski zakłada protest apelacyjny, uważając wyrok za niezgodny z nową ustawą i za niesprawiedliwy przez swą pobłażliwość w tego rodzaju sprawach.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Social. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.